

Tożsamość (w) przestrzeni

Сущность пространства

пространство сущности

Studia dedykowane
Profesorowi Wasilijowi Szczukinowi



TOŻSAMOŚĆ (W) PRZESTRZENI

СУЩНОСТЬ ПРОСТРАНСТВА /
ПРОСТРАНСТВО СУЩНОСТИ

SCRIPTA  ŁUŻNIANA

Tom II

TOŻSAMOŚĆ (W) PRZESTRZENI

СУЩНОСТЬ ПРОСТРАНСТВА /
ПРОСТРАНСТВО СУЩНОСТИ

Studia dedykowane
Profesorowi Wasilijowi Szczukinowi

Pod redakcją
Matyldy Chrzęszcz,
Kseni Dubiel
i Heleny Duć-Fajfer



Kraków

Matylda Chrząszcz

Uniwersytet Jagielloński, Kraków

✉ <https://orcid.org/0000-0003-4313-5995>

✉ matylda.chrzaszcz@uj.edu.pl

Ksenia Dubiel

Uniwersytet Jagielloński, Kraków

✉ <https://orcid.org/0000-0002-7512-2235>

✉ ksenia.panas@uj.edu.pl

Helena Duć-Fajfer

Uniwersytet Jagielloński, Kraków

✉ <https://orcid.org/0000-0001-9436-3846>

✉ helena.duc-fajfer@uj.edu.pl

© Copyright by individual authors, 2022

Recenzenci

dr hab. Andrzej Dudek, prof. UJ

Prof. Natalia Vesselova, University of Ottawa

Opracowanie redakcyjne

Irena Gubernat (j. polski), Yanina Ryier (j. rosyjski)

Projekt okładki

Lesław Sławiński

ISBN 978-83-8138-730-9 (druk)

ISBN 978-83-8138-731-6 (PDF)

<https://doi.org/10.12797/9788381387316>

Na okładce: mapa Moskwy, 1726 (www.rijksmuseum.nl)

Publikacja dofinansowana przez Wydział Filologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego

WYDAWNICTWO KSIĘGARNIA AKADEMICKA

ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków

tel.: 12 421-13-87; 12 431-27-43

e-mail: publishing@akademicka.pl

Księgarnia internetowa: <https://akademicka.com.pl>



Fot. Barbara Szczukin

A handwritten signature in black ink, appearing to be 'B. Szczukin'.

TABULA GRATULATORIA

Zbigniew Babik, Uniwersytet Jagielloński
Vsevolod Bagno, Rosyjska Akademia Nauk /
Российская академия наук
Krzysztof Bak, Uniwersytet Jagielloński, Uni-
wersytet Sztokholmski / Stockholms
universitet
Katarzyna Bazarnik, Uniwersytet Jagielloński
Zofia Berdychowska, Uniwersytet Jagielloński
Krzysztof Bielawski, Uniwersytet Jagielloński
Piotr de Bończa Bukowski, Uniwersytet
Jagielloński
Dariusz Brodka, Uniwersytet Jagielloński
Jerzy Brzozowski, Uniwersytet Jagielloński
Renata Bura, Uniwersytet Jagielloński
Anna R. Burzyńska, Uniwersytet Jagielloński
Magdalena Wasilewska-Chmura, Uniwersytet
Jagielloński
Wojciech Chlebarda, Uniwersytet Opolski
Urszula Cierniak, Uniwersytet Humanistyczno-
Przyrodniczy im. Jana Długosza w Często-
chowie
Andrzej Dudek, Uniwersytet Jagielloński
Katarzyna Dybeł, Uniwersytet Jagielloński
Adam Fałowski, Uniwersytet Jagielloński
Lazar Fleishman, Uniwersytet Stanforda / Stan-
ford University
Dorota Gil, Uniwersytet Jagielloński
Pavel Glushakov, Ryga
Marek Hałaburda, Uniwersytet Papieski Jana
Pawła II
Agata Hołobut, Uniwersytet Jagielloński
Gabriella Elina Imposti, Uniwersytet Boloński /
Università di Bologna

Jadwiga Janaszek, Kielce
Maria Jodłowiec, Uniwersytet Jagielloński
Beata Kalęba, Uniwersytet Jagielloński
Jerzy Kapuścik, Uniwersytet Jagielloński
Lubov Kiselova, Uniwersytet w Tartu / Tartu
Ülikool
Jadwiga Kita-Huber, Uniwersytet Jagielloński
Anna Klimkiewicz, Uniwersytet Jagielloński
Maria Kłańska, Uniwersytet Jagielloński
Agnieszka Kocik, Uniwersytet Jagielloński
Alexandr Korablev, Doniecki Uniwersytet
Narodowy / Донецкий национальный
университет
Lesława Korenowska, Uniwersytet Pedagogicz-
ny w Krakowie
Lucyna Korycińska, Uniwersytet Jagielloński
Katalin Kroó, Uniwersytet Loránd Eötvös /
Eötvös Loránd Tudományegyetem
Olga Kuptsova, Moskiewski Uniwersytet Pań-
stwowy / Московский Государственный
университет
Halina Kurek, Uniwersytet Jagielloński
Tatjana Kuzovkina, Uniwersytet Talliński / Tal-
linna Ülikool
Andrzej de Lazari, Uniwersytet Łódzki
Bohdan Łazarczyk, Uniwersytet Jagielloński
Lidia Macheta, Uniwersytet Jagielloński
Dina Magomedova, Rosyjska Akademia Nauk /
Российская академия наук
Izabella Malej, Uniwersytet Wrocławski
Agnieszka Malska-Lustig, Uniwersytet
Jagielloński

- Elżbieta Mańczak-Wohfeld, Uniwersytet Jagielloński
- Maria Maślanka-Soro, Uniwersytet Jagielloński
- Gabriela Matuszek-Stec, Uniwersytet Jagielloński
- Barbara Michalak-Pikulska, Uniwersytet Jagielloński
- Roman Mnich, Uniwersytet Warszawski
- Galina Nefagina, Akademia Pomorska w Słupsku
- Arkadiy Neminushchiy, Uniwersytet Dyneburski / Daugavpils Universitāte
- Jakub Niedźwiedź, Uniwersytet Jagielloński
- Sylwia Nowak-Bajcar, Uniwersytet Jagielloński
- Ryszard Nycz, Uniwersytet Jagielloński
- Tereza Obolevitch, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II
- Magdalena Ochniak, Uniwersytet Jagielloński
- Barbara Oczkowska, Uniwersytet Jagielloński
- Barbara Olaszek, Uniwersytet Łódzki
- Alexander Ospovat, Uniwersytet Kalifornijski / University of California
- Agnieszka Palej, Uniwersytet Jagielloński
- Ewelina Pilarczyk, Uniwersytet Jagielloński
- Irina Prokhorova, Moskiewski Uniwersytet Państwowy / Московский Государственный университет
- Elżbieta Przybył-Sadowska, Uniwersytet Jagielloński
- Wacław Rapak, Uniwersytet Jagielloński
- Renata Rodak, Uniwersytet Jagielloński
- Rozalia Sasor, Uniwersytet Jagielloński
- Yuliya Sergo, Udmurcki Uniwersytet Państwowy / Удмуртский государственный университет
- Elżbieta Solak, Uniwersytet Jagielloński
- Barbara Sosień, Uniwersytet Jagielloński
- Elena Sozina, Uralski Uniwersytet Federalny / Уральский федеральный университет
- Ewa Stala, Uniwersytet Jagielloński
- Lidia Sudyka, Uniwersytet Jagielloński
- Jan Szczepaniak, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II
- Włodzimierz Szturc, Uniwersytet Jagielloński
- Dorota Szumska, Uniwersytet Jagielloński
- Stanisław Śnieżewski, Uniwersytet Jagielloński
- Wanda Świątkowska, Uniwersytet Jagielloński
- Marietta Turyan, Sankt Petersburg
- Anna Walczuk, Uniwersytet Jagielloński
- Jadwiga Waniakowa, Uniwersytet Jagielloński
- Halina Waszkielewicz, Uniwersytet Jagielloński
- Władysław Witalisz, Uniwersytet Jagielloński
- Natalia Vesselova, Uniwersytet Ottawski / University of Ottawa
- Grażyna Zając, Uniwersytet Jagielloński
- Marcin Ziomek, Uniwersytet Jagielloński

Spis treści

TABULA GRATULATORIA	5
BARBARA SZCZUKIN, MAŁGORZATA SZCZUKIN	
Biogram z bliskiej perspektywy nakreślony	7
HELENA DUĆ-FAJFER	
Wasilij Gieorgijewicz Szczukin – wszechstronny badacz i erudyta.....	11
SPIS PUBLIKACJI	19
WSTĘP.....	37
Введение	39
PRZESTRZEŃ GEOGRAFICZNA.....	41
ANDRZEJ ROMANOWSKI	
Pogranicze polsko-rosyjskie (do roku 1863). Zagadnienia i postacie	43
MAGDALENA DĄBROWSKA	
Ziemie niemieckie oczyma rosyjskich podróżopisarzy przełomu XVIII i XIX wieku – miejsca wspólne, miejsca różne (wokół <i>Listów Rosjanina podróżującego po Europie od 1802 do 1806 roku</i> Dmitrija Gorichwostowa)	55
Кристина Воронцова	
Польша в русской литературе постсоветского периода: обзор проблемы	67
Дечка Чавдарова	
Образ Коми в воспоминаниях болгарских строителей и лесорубов	77
Джон Даглас Клэйтон	
Гурзуф как <i>locus amoenus</i> в житнетворчестве А.С. Пушкина.....	89
Виктор Скрунда	
К истории русской меньшинственной идеи в межвоенной Польше (РОМ, 1934).....	101

PRZESTRZEŃ PSYCHOLOGICZNA	111
URSZULA TROJANOWSKA	
„Schody w pustkę” – przestrzeń i sen w opowiadaniu <i>Szatniarz</i> Jeleny Dołgopiat.....	113
Ксения Касаткина	
Психологическое пространство «подполья» в повести Ф.М. Достоевского <i>Записки из подполья</i>	125
Сергей Доценко	
Обезвельопал А.М. Ремизова как модель «внутренней эмиграции»...	139
Валерий Мильдон	
Эней и Анна. Пространства судьбы в <i>Энеиде</i> и <i>Анне Карениной</i>	151
Ксения Дубель	
Эго – Гео. Пространство личности или личность пространства? Заметки о ранних стихах Гео Шкурупия	163
MARIA MALEWSKA	
Pamięć i tożsamość w utworze Pavla Amnuela <i>Spowiedź</i>	173
PRZESTRZEŃ TEKSTUALNA	185
Аркадий Гольденберг	
Хронотоп праздника в метасюжете Гоголя	187
HELENA DUĆ-FAJFER	
Przestrzeń rosyjskości w literaturze łemkowskiej.....	201
Людмила Луцевич	
Хронотопический континуум поэмы Александра Пушкина <i>Цыганы</i>	217
Ольга Гриневич	
Полемика с усадебным текстом Л.Н. Толстого в романе М. Степновой <i>Сад</i>	231
Юрий Доманский	
Слово «сцена» в паратексте <i>Вишнёвого сада</i> А.П. Чехова. К вопросу о пространстве реально-художественном и пространстве реально-театральном в драматургическом тексте.....	243
Татьяна Автухович	
Экфрасис как способ формирования пространства смысла	255

PRZESTRZEŃ URBANISTYCZNA.....	267
KATARZYNA SYSKA	
O mitologii miasta w dramacie Jurija Kławdijewa	
<i>Obłok przypominający delfina.....</i>	<i>269</i>
BOGUSŁAW ŻYŁKO	
O pewnej reprezentacji wieczności (Uwagi o <i>Rzymie</i> Mikołaja Gogola).....	281
DZMITRY KLIABANAU	
Topos Rzymu jako element „mitu Husowskiego” Władzimira Arłoua	
(na materiale powieści <i>Czasy dżumy</i>)	293
Михаил Строганов	
<i>Город пышный, город бедный</i> и его родственники	305
Павел Лавринец	
Поэтосфера Вильнюса как города храмов	317
Валентина Брио	
Вильнюсские дворики как особенный городской локус	329
Наталия Няголова	
Топос «города греха» в литературной урбанистике болгарской	
«оттепели». Предварительные заметки.....	343
Михаил Тимофеев	
Что делает наши ландшафты такими разными, такими	
привлекательными? (Английский индустриальный пейзаж	
XVIII-XX веков).....	355
PRZESTRZEŃ PODRÓŻY	367
MATYŁDA CHRZĄSZCZ	
Podróż do źródeł tożsamości. <i>Wschód</i> Andrzeja Stasiuka	369
МІСНАЉ МІЛЦЗАРЕК	
<i>Вьспа</i> Гоўланова або о poszukiwaniu sensu w Arktyce.....	379
Александр Вавжинчак	
Путь как судьба. Повесть Виктора Астафьева <i>Перевал</i>	393

PRZESTRZEŃ WIZUALNA	405
Якуб Садовски	
Интеллигент в пространстве анимации. Мультфильмы по рассказам Эдуарда Успенского.....	407
Евгения Строганова	
Женщина с книгой в портретной живописи второй половины XVIII – первой половины XIX в. Модель и пространство. Заметки к теме	421
Наталья Мариевская	
Социальные пространства в динамике сюжета. Анализ драматургии современного фильма.....	435
Наталия Злыднева	
Концепт «путь-дорога» в русской живописи. наброски к теме	449
INDEKS OSÓB	461
Указатель имён.....	467

BOGUSŁAW ŻYŁKO 

Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi

O pewnej reprezentacji wieczności (Uwagi o *Rzymie* Mikołaja Gogola)

Problematyka przestrzeni na dobre zagościła w nauce o literaturze (i szerzej: w nauce o kulturze). W badaniach nad tą kategorią wytworzyły się nawet odrębne szkoły naukowe: francuska (G. Bachelard), anglosaska (E. Hall, Yi-Fu Tuan), rosyjska (M. Bachtin). Interesowali się nią także semiotycy ze szkoły tartusko-moskiewskiej, którzy opozycje przestrzenne traktowali jako ważny środek modelowania rozmaitych „obrazów świata”. Także w literaturze i sztuce „język przestrzeni” – jak to ujął Jurij Łotman w swoim klasycznym studium – „wyraża [...] relacje nieprzestrzenne w modelującej strukturze świata”¹ (215). Język ten jest „modelem abstrakcyjnym” i Łotman wskazuje na topologię jako swoje zaplecze teoretyczne. W pracach Władimira Toporowa pojawia się już problem konkretnej przestrzeni i jej transformacji w literaturze (cykl studiów o „tekście petersburskim” w literaturze rosyjskiej). Miejsce matematycznej topologii zajmują u niego geografia i topografia.

W Polsce systematyczne badania w tym nurcie prowadził Wasilij Szczukin², któremu bliższe jest stanowisko Toporowa. Poniższy tekst jest próbą sprawdzenia efektywności tego podejścia na jednym tekście literackim. Mamy na myśli utwór rosyjsko-ukraińskiego pisarza, klasyka literatury powszechnej, Mikołaja Gogola (1809-1852), zatytułowany *Rzym*. Jego autor znał to miasto jako jego wieloletni mieszkaniec. Przyjechał po raz pierwszy w 1837 roku (z Paryża, gdzie spotykał się z Mickiewiczem i innymi polskimi emigrantami) i przeżył nad Tybrem

¹ J. Łotman, *Przestrzeń w prozie Gogola*, przeł. J. Faryno [w:] *Semiotyka kultury*, oprac. E. Janus, M. Mayenowa, PIW, Warszawa 1977, s. 215, *Biblioteka Myśli Współczesnej. Seria z Kostką*.

² Zob. W. Szczukin, *Mit szlacheckiego gniazda. Studium geokulturolologiczne o klasycznej literaturze rosyjskiej*, przeł. B. Żyłko, Universitas, Kraków 2006.

z przerwami kilka lat. Ówczesny Rzym (odmienny od dzisiejszego) oczarował go, choć nie od razu. Po przyjeździe pisał do przyjaciela:

Wydaje mi się, jak bym zajechał do starych małopolskich ziemian. Takie same zmurzone drzwi domów, z mnóstwem niepotrzebnych otworów, brudzące ubrania kredą; stare świeczniki i lampy jak w cerkwi; naczynia wszystkie osobliwe; wszystkie na stary ład. Wszędzie widziałem dotąd obraz zmian; tutaj wszystko zatrzymało się w jednym miejscu i nie idzie dalej. Kiedy wjechałem do Rzymu, na początku nie zdałem sobie jasno sprawy: wydał mi się on maleńki; ale im dalej, to wydaje mi się coraz większy i większy, budowle ogromniejsze, widoki piękniejsze, niebo lepsze, a obrazów, ruin i antyków, wystarczy do patrzenia na całe życie. Człowiek zakochuje się w Rzymie powoli, stopniowo – i już na całe życie. Słowem, cała Europa jest po to, żeby patrzeć, a Italia po to, żeby żyć³.

I Rzym stał się dla Gogola „ojczyzną duszy”, „domem”, „stałym adresem”. Tutaj też, zamieszkawszy w śródmieściu przy ówczesnej Via Felice (dziś Via Sistina, w kamienicy, w której później wynajmował mieszkanie Cyprian Kamil Norwid), napisał pierwszy tom *Martwych dusz* i zaczął tworzyć powieść pod roboczym tytułem *Annunziata*. Z tego pierwotnego zamiaru pozostał jednak tylko „fragment” (takie gatunkowe określenie widnieje na stronie tytułowej) *Rzym*, opublikowany w moskiewskim czasopiśmie „Moskwitianin” w 1842 roku.

Fabula tego „fragmentu” jest prosta i przywołuje na myśl schemat fabularny powieści edukacyjnej, z tym że w tym wypadku kolejne fazy w dojrzewaniu bohatera (dzieciństwo, lata młodości, okres dojrzewania) wiążą się ze zmianą miejsca jego przebywania. Potomek starego, ale już podupadłego rodu zostaje najpierw oddany pod opiekę dobrodusznego opata, który bardziej się jednak zna na przyrządzaniu karczochów niżli na naukach potrzebnych chłopcu (te ostatnie sprowadzały się do znajomości paru dzieł włoskich klasyków i „pięciu, sześciu pieśni Dantego”⁴). Potem ojciec wysłał go na sześć lat do Lukki na uniwersytet, na którym panowały jednak „formy scholastyczne” w nauczaniu, a po paru latach dalej – do Paryża, gdzie będzie miał okazję zakosztować życia w wielkim nowoczesnym europejskim mieście. Po paru kolejnych latach spędzonych w stolicy Europy wraca do rodzinnego miasta, by je odkrywać dla siebie na nowo.

³ Н. Гоголь, *Полное собрание сочинений*, т. 11, Художественная литература, Москва 1952, s. 95. Tłumaczenie moje – B.Ż.

⁴ M. Gogol, *Rzym*, przeł. J. Brzęczkowski [w:] tegoż, *Opowieści*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1972, s. 240. Wszystkie cytaty pochodzą z tego wydania, numer strony podaje w tekście po cytacie.

W centrum opowieści znajdują się skonfrontowane ze sobą obrazy dwóch wielkich miast: Paryża, do którego trafia młody, rozbudzony intelektualnie, chłonny rozmaitych doznań książę, i tytułowy Rzym. Paweł Annienkow, który był blisko Gogola, utrzymuje, że jej głównym tematem wręcz jest „przeciwstawienie sobie dwóch narodowości: francuskiej i włoskiej”⁵. Początkowo Paryż go zachwyca rozmachem i natłokiem wrażeń. Zobaczył go jako

wiecznie niespokojny krater; źródło, skąd tryskają iskry nowości, oświaty, mody, wyszukanego smaku i drobnych, lecz mocnych praw, od których nie mogą oderwać się nawet sami ich prześladowcy; wielka wystawa wszystkiego, co produkuje rzemiosło, sztuka i wszelki talent, ukryty w niewidocznych zakątkach Europy; niepokój i pokusa dla każdego dwudziestoletniego młodzieńca; biuro wymiany i jarmark Europy (244).

Urzekło go to miasto w ruchu, jego „lotny blask” (246), nowoczesność – szerokie bulwary, asfaltowe trotuary, oświetlone gazowym światłem restauracje, kawiarnie, ale też wystawy księgarń, redakcje, teatry, sale koncertowe. Nie mógł zatem narzekać na nudę i brak zajęć.

O dziewiątej rano, zerwawszy się z łóżka, spieszył już do wspaniałej kawiarni z modnymi freskami za szkłem, ze złożonym sufitem i płachtami obszernych czasopism i gazet, z pełnym godności kelnerem, który przechodził obok gości, trzymając w ręku prześliczny srebrny imbryk. Tam, rozwalony na elastycznej, prężnej kanapie, pił z rozkoszą sybaryty mocną kawę z olbrzymiej filiżanki i przypominał sobie niemiłe, ciemne kawiarnie włoskie z niechlujnym *bottega*, roznoszącym źle umyte szklanki. Potem zabierał się do czytania grubych tygodników i znów przypominał sobie suchotnicze czasopisma włoskie, jakieś tam „*Diaria di Roma*”, „*Il Pirato*” i tym podobne, gdzie zamieszczano niewinne wiadomości polityczne i anegdoty niemal z czasów Termopila i króla perskiego Dariusza (245).

Po obiedzie pędził do teatru, nie wiedząc tylko, który wybrać: w każdym występowała jakaś znakomitość, każdy miał swego autora i swego aktora. Wszędzie coś nowego. Tam skrzy się wodewil, żywy, roztrzepany jak sam Francuz, co dzień nowy, stworzony w ciągu trzech minut wolnego czasu, śmieszący od początku do końca niewyczerpanym konceptem wesołego autora; ówdzie zaś potężny dramat. Mimo woli porównywał oschłą, bezkrwistą scenę dramatyczną Italii, gdzie wciąż powtarzał się ten sam stary Goldoni (247-248).

⁵ P. Annienkow, *Gogol w Rzymie*, przeł. R. Papieski, Sedno, Warszawa 2020, s. 53.

Bohater łączył wałęsanie się po mieście i podziwianie wszystkich wspaniałości miasta z kształceniem umysłu, czego natarczywie domagała się jego dusza. Zaczął uczęszczać na wykłady znakomitych profesorów. Żywe słowo, częstokroć natchnione, nowe punkty widzenia, nowe ujęcie zagadnienia przez wymownego profesora były niespodzianką dla młodego Włocha. Czuł, jak spada mu z oczu bielmo, jak w innym, ostrym świetle zaczynają mu się ukazywać niedostrzegane przedtem przedmioty. Nawet rupieciarnia jako tako zdobytych dawniej wiadomości, które większości ludzi giną zazwyczaj bez jakiegokolwiek zastosowania, ożywała i, oglądana innym okiem, utrwalą się na zawsze w pamięci. Nie pominął żadnej sposobności usłyszenia jakiegoś słynnego kaznodziei, publicysty, mówcy parlamentarnego, którym Paryż zawdzięczał swą rozgłośną sławę w Europie. Pomimo że nie zawsze miał dostateczną ilość pieniędzy, gdyż stary książę przysyłał mu na utrzymanie jak studentowi, a nie jak księciu, zdołał jednak znaleźć sposobność zwiedzenia wszystkiego, dotarcia do wszelkich znakomitości „[...] zobaczył nawet na własne oczy tych modnych pisarzy, których dziwne utwory porwały podobnie jak innych jego młodą duszę” (248-249).

Układanie zdań, jak to kiedyś zauważył Czesław Miłosz, nie jest łatwą pracą i dlatego tam, gdzie jest to zasadne, będziemy posługiwać się tekstem autora.

Słowem, życie Włocha stało się szerokie, wielostronne, nabrało wspaniałego blasku i europejskiego rozmachu. Tegoż samego dnia: beztróskie wałęsanie się i trwożne przebudzenie, łatwa praca oczu i natężony wysiłek umysłu, wodewil w teatrze, kaznodzieja w świątyni, polityczny wicher czasopism, oklaski w audytorium, wstrząsający grzmot orkiestry w konserwatorium, powiewna migotliwość baletu, zgiełk ulicznego ruchu – cóż za potężne przeżycia dla dwudziestopięcioletniego młodzieńca! Nie ma lepszego miejsca na świecie nad Paryż, na nic nie zamieniłby takiego życia. Jakże wesoło i przyjemnie mieszkać w samym sercu Europy, gdzie człowiek, idąc, wznosi się wyżej, czuje, że jest członkiem wszelkiej ogólnoświatowej społeczności! Roilo mu się nawet, aby w ogóle wyrzec się Włoch i pozostać na stałe w Paryżu. Italia wydawała mu się teraz jakimś mrocznym zapleśniałym zakątkiem Europy, gdzie zamarło życie i ustał wszelki ruch (249).

Tak przeżył cztery, bardzo ważne dla siebie, lata. Ale

pod koniec tego okresu wiele rzeczy go rozczarowało. [...] Widział, jak całe to wielostronne i ekspansywne życie paryskie nie dawało w rezultacie żadnych wniosków i płodnych osadów w jego duszy. W tym wiecznym wrzeniu i działaniu dostrzegał teraz dziwną beczynność, straszne panoszenie się słów zamiast czynów (249-250).

W Paryżu, a pośrednio i w całej Francji zaczął dostrzegać teraz „rozgorączkowaną fantazję”, wicher „książkowej, biegnącej z szybkością maszyny drukarskiej polityki”, „potężny wysiłek i dążenie do nowości”, mającego jeden cel: „wspaniałością i blaskiem zwabić tłum”.

Wszystko (włącznie z literaturą i sztuką) narzucało się beczelnie, napraszało się samo jak nierządnicą łowiąca nocą przechodnia na ulicy [...] w samej nauce, w natchnionych wykładach [...] dostrzegał teraz stałe dążenie do popisania się, błysnięcia, wywyższenia się nad innych [...] byle tylko zdobyć palmę pierwszeństwa (250-251).

Nawet w narodzie francuskim młody Włoch

wykrył jakąś dziwną pustkę. Dojrzał wreszcie, że pomimo wszystkich swych olśniewających właściwości, szlachetnych porywów i rycerskich odruchów cały naród był jakiś błądy, niedoskonały – jak lekki wodewil, przez niego stworzony. Nie spoczął na nim majestat wielkiej idei (251).

W końcu „Paryż z całym swym blaskiem i hałasem stał się dlań przygnębiającą pustynią” (252). Natomiast „zapomniana przezeń Italia zaczęła mu się ukazywać w oddali w jakimś kuszącym świetle: „z każdym dniem zew jej stawał się donioślejszy” (251). Więc kiedy wreszcie otrzymał od bankiera przekaz pieniężny, wykupił miejsce w karecie kurierskiej i ruszył w drogę powrotną do ojczyzny: „straszny ciężar spadł mu z serca, gdy owiał go świeży wiatr od pól, a Paryż znikł mu z oczu” (252).

Gogol z geograficzną dokładnością oznacza trasę tej podróży: Marsylia, statkiem przez Morze Śródziemne do „wspaniałej Genui” (253), gdzie „otrzymał pierwszy pocałunek Italii” (254), potem Livorno, Piza, Florencja, aż „wreszcie po sześciodniowej podróży ukazała się w jasnej dali na tle czystego nieba cudownie krągła kopuła”. Z uczuciami, których nie „zdołałby [...] zgłębić ani wypowiedzieć” (254), przejechał bramę miejską i znalazł się na „królowej placów” – Piazza del Popolo. Przejechał przez Corso, mijając po drodze wspaniałe budowle, „wreszcie karetę zatrzymała się przed majestatycznym pałacem w stylu Bramanta” (255).

Po uporządkowaniu spraw majątkowych (stary książę zmarł, gdy bohater był w Paryżu) „kompletnie się odosobnił i zaczął zwiedzać Rzym” (255). Wędrując po nim jak „niespieszny przechodzień” Baudelaire’a, zanurzył się w przestrzeń miejską, upodabniając się przy tym do cudzoziemca (to posunięcie autora przypomina chwyt udziwnienia / uniezwyklenia, opisywany przez formalistów rosyjskich, a polegający na ukazaniu przedmiotu takim, jakby się go widziało po raz pierwszy), który

wstrząśnięty zrazu tuzinkowym, nie olśniewającym wyglądem zewnętrznym miasta, ciemnymi, pokrytymi pleśnią domami – ze zdumieniem pyta, przechodząc od zaułka do zaułka: gdzie jest ten potężny starożytny Rzym? (257-258).

Wędrowki bohatera i towarzyszące im rozmyślenia są wyraźnie ukierunkowane: chodzi o wniknięcie w tajemny sens słów „wieczny Rzym”. Tropi go w materialnej substancji miasta, która jawi się jako złożony palimpsest (termin ten rodem z tekstologii bywa ostatnio nadużywany, ale w tym wypadku jego poszerzone użycie jest jak najbardziej uzasadnione):

świat starożytny wyzierający spod ciemnego architrawu, potężne wieki średnie, po których wszędzie pozostał ślad artystów-mocarzy oraz wspaniałej hojności papieży, i wreszcie wiek nowy, który wraz z tłumem nowych pokoleń przywarł do przeszłości. Podobało mu się owo cudowne ich połączenie w jednolitą całość, te cechy ludnej stolicy i pustyni współlistniejące obok siebie: pałace, kolumny, trawa, dzikie krzaki pnące się po murach; pulsujący życiem rynek wśród ciemnych, milczących, zasłoniętych od dołu ruin; żywe nawoływanie handlarza ryb przy portyku; sprzedawca lemoniady w przewiewnym, ozdobionym zielenią kramiku przed Pantheonem. Podobała mu się sama niepozorność ulic – ciemnych, nieuprzątniętych, brak żółtych i jasnych barw na domach, idylla wśród miasta: odpoczywające na jezdni stado kóz, krzyki dzieci i jakaś niewidoczna wszechobecność ogarniającej człowieka jasnej uroczystej ciszy (258-259).

Ta „jasna spokojna uroczysta cisza” jest stałym określeniem rzymskiej aury, do której dostraja się lud rzymski, w którego „naturze tkwiło coś dziecięco szlachetnego”, „pogodna naturalna wesołość, której nie mają teraz narody” (270). „Jasny uroczysty spokój” (273) odbijał się na wyglądzie ludzi,

malowniczo i godnie przechadzających się ulicami w narzuconych na ramiona płaszczach lub kurtach, bez wyrazu przygnębienia na twarzy, który go tak raził u „niebieskich bluz” i w całej ludności Paryża (263).

Ten nieuchwytny *genius loci* sprawiał, że „nawet Niemiec o krzywych nogach, bez wcięcia w talii nabrał imponującego wyrazu” (263).

Paryż żył czasem teraźniejszym. Bohater był nieustannie bombardowany wrażeniami zmysłowymi. Jeśli czytał, to gazety i tygodniki, przynoszące – chciałoby się rzec – *newsy* z całego świata. Tu bohater „czyta miasto” (sam Gogol w liście do tego samego adresata pisał: „Rzymie! Przepiękny Rzymie! Zaczynam teraz

ponowną lekturę Rzymu, i Boże! Ileż nowego dla mnie, który już po raz czwarty go czyta!”⁶), zagłębiając się w jego nędzne zaułki i uliczki, w których nagle

wyrastał przed nim pałac, tchnący surową majestatycznością – ciężkie, niezniszczalne mury z ciemnego trawertynu, wspaniałe rzucony kolosalny gzyms wieńczył szczyt, wielkie drzwi miały obramowanie z marmuru, nawet okna wyglądały majestatycznie, obciążone przepysznymi ozdobami architektonicznymi (259).

Stare budowle, zachowane ruiny ewokują zapisaną w nich pamięć historyczną i budzą swoisty „topograficzny mistycyzm”⁷, związany z chrześcijaństwem i męczeństwem apostoła Piotra, przemieniając Rzym w wieczną stolicę chrześcijaństwa z Bazyliką św. Piotra w centrum. Nic podobnego nie było w Paryżu, który w opisie Gogola ze swoją permanentną zmiennością sprowadzał się do czystej widzialności.

Czasami młody książę wyruszał na wycieczki poza miasto, podczas których mógł z zewnątrz oglądać miasto w całości. Podczas jednej z wypraw do Rzymskiej Kampanii, w okolice Frascati, kontempluje „cztery cudne widoki na cztery strony świata” (264). W przedstawianiu tychże przejawia się „optyka geograficzna” (i „wyobrażenia geograficzna”), ujawniająca się w oparciu opisu na ujęciu kartograficznym⁸. Chodzi o to, iż pojawiające się w tych opisach obiekty nie mogą się znaleźć w bezpośrednim polu widzenia obserwatora, z którego punktu widzenia prowadzi się te opisy. Trzy pierwsze to krajobrazy Kampanii: z jednej strony – pola, które

łączyły się z ostrą, równą linią wprost z widnokregiem – arkady akweduktów zdawały się tkwić w powietrzu, jakby nalepione na lśniącem srebrnym niebie. Z drugiej – nad polami błyszczały góry. Nie wynurzały się porywiście i bezładnie, jak w Tyrolu czy Szwajcarii, lecz chyliły się, wyginały harmonijnymi płynnymi liniami i, opromienione cudowną jasnością powietrza, gotowe były ulecieć w niebo; u ich podnóża biegła wydłużona arkada akweduktów, podobna do długiego fundamentu. Szczyty gór wydawały się powiewnym zwieńczeniem cudnego budynku, zaś niebo nad nimi było już nie srebrne, lecz przybrało nieokreślony kolor wiosennego bzu.

⁶ H. Гоголь, dz. cyt., s. 197.

⁷ Pisał o nim Charles Stinger. Zob. Ch. Stinger, *The Renaissance in Rome*, Indiana University Press, Bloomington 1998.

⁸ Roli geografii i kartografii w poetyce prozy Gogola poświęcona w całości jest rozprawa Ingi Vidugirytė: И. Видугирите, *Географическое воображение. Гоголь*, Вильнюсский университет, Вильнюс 2015.

Z trzeciej strony te same pola także kończyły się wieńcem gór, które wznosiły się już bliżej i sięgały wyżej, a których przednie rzędy silniej się zarysowywały i lekkimi tarasami uchodziły w dal. Przejrzyste błękitne powietrze oblekało je w cudowne stopniowanie barw (264-265).

W tych prezentacjach „widoków” mamy wyraźną humanizację natury, włączenie jej do sfery kultury. Jest to natura oswojona, bliska i przyjazna człowiekowi. Inaczej dzikie Alpy, które tutaj zostały tylko wzmiankowane, ale wcześniej spotkał się z ich opisem, kiedy bohater je przekraczał w drodze do Paryża:

Dziki bezład gór szwajcarskich, piętrzących się bez perspektywy, bez nasyconych powietrzem dali, przeraził nieco jego wzrok przyzwyczajony do majestatycznego spokoju i kojącego piękna przyrody włoskiej (243).

Przeciwstawienie dzikich „gór szwajcarskich” i ludzkich gór włoskich należy już jednak do innego, znacznie szerszego zagadnienia, a mianowicie opozycji Południa i Północy, żywo dyskutowanej w Europie w epoce romantyzmu (tekst Gogola jest jeszcze jednym tego świadectwem).

Wróćmy zatem do najciekawszej dla nas czwartej strony widoku:

pola kończyły się Rzymem. Błyszczały ostro i wyraźnie narożniki i linie domów, zaokrąglenia łuków, posągi bazylik: Jana Lateraneńskiego i majestatyczna kopuła św. Piotra, rosnąca coraz wyżej w miarę oddalania się od niej i władczo pozostająca wreszcie samotnie na półwioskę, kiedy już całe miasto znikło (265).

Zachód słońca wzmacniał jeszcze efekty wizualne: „pochyłości i linie zanikały w ogarniającym je świetle”, znikły „porozrzucane tu i ówdzie grobowce i arkady”, starożytne ruiny „stawały się coraz bardziej purpurowe” i „jedynie lśniące w oddali złota smuga morza oddzielała je od równie purpurowego widnokręgu” (265-266).

Oczywiście, nawet sokoli wzrok nie pozwoliby bohaterowi z tego miejsca, w którym ulokował go autor, dostrzec szczegółów budowli rzymskich i tym bardziej „złotej smugi złota”, oddalonej od obserwatora w realnej przestrzeni o dobrych kilkadziesiąt kilometrów. W sukurs przychodzi tutaj wspomniana „optyka geograficzna”, posłużenie się mapą. Za tym opisem prześwieca kartograficzny obraz Rzymu i jego okolic (mapa dostarcza według słów samego Gogola „suchego szkieletu”), który jest wypełniany żywo odmalowanym pejzażem. Tutaj jest to mapa obejmująca stosunkowo niewielki obszar (mapa o dużej skali), w innych, „ukraińskich” opowiadaniach Gogola (np. w *Strasznej zemście*) ogarnia znacznie

większe przestrzenie. Opisuje się przykładowo góry Karpaty albo Dniepr w całym swoim biegu, w taki sposób, jakby to było widoczne z miejsca akcji, umiejscowionej na północno-wschodniej Ukrainie.

Wyprawy poza miasto pozwalają spojrzeć na miasto z dystansu jako na pewną całość. Tutaj odległość jest tym totalizującym czynnikiem. Ale taką funkcję może też spełnić wzniesienie się nad miastem, spojrzenie nań z góry. W końcu utworu bohater znalazł się dość nieoczekiwanie, wiedziony jakimś wewnętrznym przymusem, na wzgórzu Janikulum, skąd nagle otworzył się przed nim finalny obraz (warto przytoczyć to zakończenie w całości):

wieczne miasto ukazało mu się w cudownej rozjaśnionej panoramie. Jasne masywy domów, kościołów, kopuł i wieżyc były skąpane w blasku zniżającego się słońca. Grupami i pojedynczo, jeden spoza drugiego, wylaniały się domy, dachy, posągi, wiszące tarasy i galerie. Tu grała pstrymi barwami ciżba smukłych wierzchołków dzwonnicy i kopuł z kapryśnie wzorzystymi latarniami: tam występował w całej okazałości ciemny pałac; ówdzie kopuła Panteonu; gdzie indziej ozdobny wierzchołek kolumny Antoniego z kapitelem i posągami apostoła Pawła; na prawo wznosiły swe szczyty budynki kapitolinские z koźmi, posągami; jeszcze bardziej na prawo, nad lśniącą masą domów i dachów, majestatycznie i surowo wyrastało ciemne, szerokie Koloseum; tam znów skrzyła się zalana oślepiającym blaskiem słońca ciżba ścian, tarasów i kopuł. A nad całą lśniącą gromadą ciemniały w oddali czarną zielenią wierzchołki dębów w willach Ludovisi, Medici i niby stado ptaków tkwiły nad nimi w powietrzu kopulaste wierzchołki rzymskich pinii, wsparte na cienkich pniach. Wzdłuż całego obrazu piętrzyły się i błękitniały przezroczyste góry, lekkie jak powietrze, przesycone jakimś fosforycznym blaskiem. Ani słowem, ani pędzlem niepodobna oddać cudownej harmonii i powiązania wszystkich planów tego obrazu. Powietrze było do tego stopnia jasne i przezroczyste, że widziało się wyraźnie najmniejszy zarys odległych budynków i wszystko wydawało się tak bliskie, że można by po nie ręką sięgać. Najdrobniejszy ornament, wzorzysta ozdoba gzymsu – wszystko uwypuklało się w niepojętej czystości. W tej chwili rozległ się strzał armatni i daleki, przeciągły krzyk tłumu – znak, że już przebiegły konie bez jeźdźców na zakończenie dnia karnawału. Słońce zniżało się coraz bardziej; jeszcze rumieńszy i gorętszy blask padł na cały architektoniczny zespół; jeszcze żywsze i bliższe stało się miasto; jeszcze ciemniej czerniały pnie, głębszym błękitem fosforyzowały góry; jeszcze uroczyściej i piękniej zaśnił przed zgaśnięciem niebieski przestwór... Boże, cóż za widok! Pochłonięty nim książę zapominał i o sobie, i o piękności Annunziaty, i o tajemniczych losach swego narodu, i o wszystkim na świecie (268-269).

Obydwie te panoramy (pierwsza jest właściwie dioramą – obserwator jest umieszczony wewnątrz obrazu) wykazują pewne cechy wspólne. W pierwszym wypadku zwrócenie się do kartograficznej perspektywy przejawiającej się przede wszystkim w ustanowieniu nienaturalnego dystansu między podmiotem a przedmiotem opisu powoduje, iż jest on postrzegany jakby z „innego świata”. Mówiąc inaczej: oddalenie obserwatora, panoramiczne ogarnięcie całej otaczającej przestrzeni naprowadza na myśl, że sugeruje się tutaj spojrzenie *sub specie aeternitatis*.

Z kolei w ekstatycznej ekfrazie Rzymu, którą w całości zacytowaliśmy, ten dystans jest zaznaczony także akustycznie – strzałem armatnim i dalekim krzykiem tłumu. Nie pojedynczy zabiegani ludzie, zajęci swoimi drobnymi sprawami, lecz karnawałowy, triumfujący tłum. Wzrok obserwatora z wysokiego wzgórza błądzi po panoramie miasta (jak po mapie), wychwytyując z niej różne obiekty, głównie unikatowe historyczne budowle, w tym te, które należą do *topographia sacra*. Wcześniej, idąc pod górę, minął kościół św. Piotra in Montorio, który, jak sądzono – zbudowano na miejscu ukrzyżowania św. Piotra, z oddzielną okrągłą kaplicą, zaprojektowaną przez Bramantego i zwieńczoną kopułą (tzw. Tempietto). Świątynia ta miała generalnie oznaczać zakorzenienie się chrześcijaństwa w Rzymie, lub innymi słowy – inkarnację Słowa w Wiecznym Mieście. W tym opisie zwraca też uwagę szczególne – fosforyczne – światło, przenikające cały obraz (jak już wspominaliśmy, stanowi ono stały element rzymskich deskrypcji), pozwalające na widzenie bez deformacji. Niektórzy badacze⁹ wiążą to nieziemskie światło przede wszystkim ze światłem przemienienia Pańskiego na górze Tabor, zaś cały pejzaż może odsyłać do zdania z *Kazania na górze*: „Wy jesteście światłem świata. Nie może ukryć się miasto położone na górze” (Mt 5, 14).

Bibliografia

- Annienkow P., *Gogol w Rzymie*, przeł. R. Papieski, Sedno, Warszawa 2020.
- Gogol M., *Rzym*, przeł. J. Brzęczkowski [w:] M. Gogol, *Opowieści*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1972.
- Lotman J., *Przestrzeń w prozie Gogola*, przeł. J. Faryno [w:] *Semiotyka kultury*, wyb. i oprac. E. Janus, M.R. Mayenowa, PIW, Warszawa 1977, *Biblioteka Myśli Współczesnej. Seria z Kostką*.

⁹ Zob. np. М. Ямпольский, *Ткач и визионер. Очерки истории репрезентации или о материальном и идеальном в культуре*, Новое литературное обозрение, Москва 2007, s. 441-442.

- Stinger Ch., *The Renaissance in Rome*, Indiana University Press, Bloomington 1998.
- Szczukin W., *Mit szlacheckiego gniazda. Studium geokulturologiczne o klasycznej literaturze rosyjskiej*, przeł. B. Żyłko, Universitas, Kraków 2006.
- Видутирите И, *Географическое воображение. Гоголь*, Вильнюсский университет, Вильнюс 2015.
- Гоголь Н., *Полное собрание сочинений*, Художественная литература, Москва 1952.
- Ямпольский М., *Ткач и визионер. Очерки истории репрезентации или о материальном и идеальном в культуре*, Новое литературное обозрение, Москва 2007.

ABSTRACT

On Certain Representation of the Eternity (Gogol's *Rome*)

The article concerns the representation of Rome as the Eternal City in Nicolai Gogol's tale *Rome*. The central problem is how real geographical (even topographical) space transforms into the artistic construction endowed with new senses. Topographical realities of Rome fulfil a non-neutral role from a semantic point of view. In the article a special attention is paid to the cartographic perspective which plays a very important role in Gogol's description of Rome and its landscape. In *Rome* Gogol used a map as a device in his narration: the last look at the city is given from the perspective of distant observer who sees the majestic panorama of the whole city from the highlands of Janiculum.

Keywords: Gogol, Paris, Rome, eternity, geography, cartography

Słowa kluczowe: Gogol, Paryż, Rzym, wieczność, geografia, kartografia

Tom jubileuszowy, który oddajemy do rąk czytelnika, stanowi wyraz najwyższego uznania wobec imponującego dorobku naukowego oraz wdzięczności za lata działalności dydaktycznej Pana Profesora Wasilija Szczukina. Publikacja jest próbą odzwierciedlenia szerokiego spektrum zainteresowań badawczych Jubilata, oscylujących wokół historii literatury i kultury rosyjskiej, metodologii badań literackich, poetyki sztuki totalitarnej, a także szeroko rozumianej geografii humanistycznej; osadza jednocześnie te pojęcia w kontekście macierzystym badacza – to jest fenomenów przestrzeni i tożsamości. Z wielką radością pragniemy podkreślić, że niniejsza księga, na którą złożyły się teksty wielu wybitnych badaczy literatury, sztuki i kultury, pragnących uhonorować Profesora Szczukina, stanowi platformę do wymiany myśli naukowców reprezentujących ośrodki naukowo-akademiczne między innymi w Polsce, Izraelu, Bułgarii, Kanadzie, Stanach Zjednoczonych, Rosji, na Litwie i Białorusi, co należy uznać za jawne świadectwo swoistej niezależności nauki i jej niepodlegania różnorodnym ograniczeniom, które w danym czasie i danej przestrzeni mogą hamować kontakty i zaburzać procesy konsolidacyjne na bazie twórczej wymiany.



<https://akademicka.pl>

ISBN 978-83-8138-730-9

